

Winczakiewicz, Jan

Spowiedź masona

Ars Regia 6/1 - 2 (11 - 12), 213-218

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Winczakiewicz (Blois)

SPOWIEDŹ MASONA

Współczesne wolnomularstwo powstało w Anglii w roku 1717 i póki rozwijało się w granicach tego heretyckiego kraju, Watykan nie zwracał na nie uwagi, ale gdy znalazło zwolenników poza kanałem La Manche i „zarażało” coraz liczniejszych katolików, papież Klemens XII ogłosił w roku 1738 konstytucję apostolską *In eminenti* z wyrokiem ekskomuniki na masonów. Znajdujemy w niej zarzut, że masoneria gromadzi ludzi „wszystkich religii i sekt”, a także oskarżenie, że masoni zobowiązują się „zachować w nienaruszonej tajemnicy wszystko, czego dokonują w mrokach tajemnicy i sekretu”. Papież ogłosił też, że „w żaden sposób nie da się pogodzić owych stowarzyszeń z ustawami cywilnymi i kanonicznymi, ponieważ wynika z nich wielkie zło nie tylko dla pokoju państwa, lecz również dla zbawienia dusz”. Poza tym powołał się na inne, jemu tylko znane, przyczyny swej decyzji. W ten sposób zrodziło się przypuszczenie, że w tajnych archiwach Stolicy Apostolskiej kryje się dokument wymieniający owe tajemnicze przyczyny. Jednakże jezuita hiszpański, Ferrer Benimeli, przejrzał bardzo dokładnie lochy i strychy Watykanu, nie znajdując jego śladu.

O wiele ściślej sformułował zarzuty Benedykt XIV w roku 1751: „W tego rodzaju stowarzyszeniach i zgromadzeniach zbierają się ludzie wszystkich sekt i religii (...), co wielką szkodę może spowodować dla czystości wiary katolickiej”. Drugi zarzut dotyczy tajemnicy: „Uczciwe sprawy zawsze cieszą się rozgłosem, a niegodziwości poszukują tajemnicy”. Trzeci potępiał masonską przysięgę: „Jak gdyby wolno było komukolwiek, na mocy jakiegokolwiek przysięgi lub obietnicy czuć się zwolnionym od odpowiedzi prawowitej władzy, która chciałaby poznać, czy w tego rodzaju tajnych zgromadzeniach nie ma niczego przeciw państwu, religii i prawu”.

Pius IX pisał w roku 1865: „Masoneria gromadzi się w ukryciu i ciemnościach w celu wyrządzenia szkody religii i społeczności (...) Owa sekta prowadziła do niegodziwości oraz wyrządziła bardzo wiele zła religii i społeczności”.

Zauważmy, że papieże cieszą się tak ogromnym autorytetem i tak dbają o to, aby go zachować, że głosząc swe prawdy, nie zniżają się do ich udowodnienia. Brakiem jakichkolwiek dowodów odznacza się na przykład encyklika *Humanus genus* Leona XIII z roku 1884: „Masoni mają jako jedyny i ostateczny cel dogłębne i całkowite zniszczenie każdego porządku religijnego i społecznego zrodzonego z instytucji chrześcijaństwa”. Jednakże

w tej encyklice pojawiają się nowe motywy. Masoni „zaprzeczają także jakimkolwiek objawieniu ze strony Boga. Ich zdaniem nie ma żadnej prawdy, która przekraczałaby rozum ludzki, żadnego nauczyciela, który mocą swojego urzędu mógłby wymagać od nas posłuszeństwa”. I wychodzi szydło z worka: „Zmierza się do rozdziału Kościoła i państwa, wykluczając w ten sposób wpływ religii katolickiej na prawa i kierowanie społeczeństwem.”

Ukoronowanie tych oskarżeń znajdujemy w *Kodeksie prawa kanonicznego* z roku 1917. Kanon 2335 potwierdził karę ekskomuniki, a kanon 2336 wyszczególnił sankcje grożące duchownym i zakonnikom, którzy by się zadowali z masonami.

Jaka może być odpowiedź na te zarzuty?

To prawda, że w lożach bratają się katolicy ze schizmatykami, heretycy ze starozakonnymi. Jednakże czy Sobór Watykański nie proklamował ekumenizmu? Czy masoni nie byli jego prekursorami? Czy udając się z wizytą do synagogi w Rzymie i zwołując w Asyżu zjazd kapłanów wszelkich religii monoteistycznych Jan Paweł II nie postąpił zgodnie z duchem wolnomularstwa, wbrew dawnym obyczajom Kościoła?

Tajemnica. To prawda, że ta praktyka budzi podejrzenia, zwłaszcza że wolnomularze z zasady nie odpowiadają na oskarżenia i wskutek swego milczenia ponoszą w pewnej mierze odpowiedzialność za plotki, jakie się o nich opowiada. Nie dziwię się przeto, że posądza się masonów o czarne msze, kontakty z Belzebubem i inne niegodziwości. Wybaczam prostaczkom, którzy bawią się w takie insynuacje. Od podejrzenia do oskarżenia jednak droga daleka, a jeszcze dalsza do udowodnienia winy. Nie rozgrzeszam więc ludzi tak świątłych i godnych, jak na przykład Roman Dmowski, który rzucał na masonerię niczym nieuzasadnione gromy. Z ubolewaniem dziwię się księżętom Kościoła, gdy przypisują masonom spiski, knowania, satanizmy i świętokradcze praktyki.

Przysięga. Wolnomularstwo nie posiada w tej dziedzinie monopolu. Przysięga na zachowanie tajemnicy obowiązuje lekarzy, adwokatów, wysokich urzędników, co nie budzi zastrzeżeń ze strony władz kościelnych. W wojsku nie bawiono się w co można a czego nie; na wszelki wypadek objęto ścisłą tajemnicą wszystko, co się dzieje wewnątrz armii. Absolutnie wszystko, tak przynajmniej było w znanej mi przedwojennej armii polskiej.

Nawiązując do słów encykliki, nikt nie miał możliwości dowiedzieć się, co się dzieje w koszarach i czy nie czyni się tam czegoś „przeciwko państwu, religii i prawu”. Co więcej, żołnierze składali przysięgę Bogu w Trójcy Jedynemu i w obecności księdza kapelana, który zgadzał się niejako na to, że żołnierz nie wyjawi na spowiedzi grzechów popełnionych w mundurze.

Leon XIII, ale tylko on jeden spośród papieży, dorzucił dwa inne zarzuty. Pierwszy, to wiara w rozum ludzki. Można się sprzeczać o jego słuszności.

Tak, bo w wiekach XVIII i XIX część masonów zabiegała o autonomię myślenia i nauki. Trzeba przyznać, że odnieśli sukces podczas gdy Kościół, sprawujący do tamtych czasów kontrolę nad całym życiem (duchowym i umysłowym) musiał zrezygnować z tych przywilejów i z wielowiekowym opóźnieniem uznał teorie Mikołaja Kopernika i tezy Galileusza.

„Zdaniem masonów – twierdził Leon XIII – nie ma żadnej prawdy, która przekraczałaby rozum ludzki”. Odwrotnie. W masonerii i chyba tylko w masonerii znajdują schronienie i zrozumienie astrologi, parapsycholodzy, alchemicy, iluminaci, mistycy i zwolennicy innych irracjonalnych dróg poznania; nie mówiąc o tym, że wszyscy masoni przywiązują wagę do swych rytuałów i symboli, co nie ma nic wspólnego z racjonalizmem czy scjentyzmem. Obradują zaś przy *Biblii* otwartej na ewangelii św. Jana z największą i zarazem najbardziej irracjonalną tajemnicą bytu „Na początku było Słowo [...]”

Drugi zarzut dotyczy rozdziału państwa od Kościoła. Stosunki między tymi dwiema instytucjami mogą przybierać różne formy i rozdział nie musi oznaczać rywalizacji czy wrogości, może iść w parze z konkordatem i nauczaniem religii w szkołach, ale może też przybierać charakter walczącego wolnomyślicielstwa i antyklerykalizmu. Należy tu wprowadzić rozróżnienie między obiedencjami. Za daleko posuniętą laickością wypowiada się tylko Wielki Wschód Francji, gromadzący we Francji ponad 30 000, a wraz z zagranicznymi odpowiednikami chyba około 100 000 adeptów, podczas gdy masoneria regularna (respektująca dawne reguły) liczy 4 000 000 w Stanach Zjednoczonych, 1 000 000 w Wielkiej Brytanii, a wraz z innymi krajami przekracza 6 000 000 braci. W roku 1965 uczestniczyłem w Paryżu w bankiecie międzyobediencyjnym, podczas którego zabrał głos Wielki Mówca Wielkiego Wschodu, wołając z patosem: Gdzie się kryje największy wróg ludzkości? I z równym patosem rzucił odpowiedź: w Watykanie!!!

Przedsiębiorcza Loża Wielkiego Wschodu w mieście Laval zaprosiła kiedyś na tzw. białe posiedzenie jezuitę, ojca Riqueta, za co została mocno skarcona przez swych zwierzchników z Paryża, a jej przewodniczący przeniósł się do wielkiej Loży Narodowej Francji. Wielki Wschód przyjmuje zasadniczo do swego łona także ludzi wierzących i praktykujących, ale domaga się zlikwidowania prywatnych szkół z nauką religii i często daje wyraz swemu antyklerykalizmowi. Negatywne stanowisko Stolicy Apostolskiej do Wielkiego Wschodu Francji wydaje się w związku z tym zrozumiałe. Należy jednak pamiętać, że obiedencje regularne, do których zalicza się Wielka Loża Narodowa Polski, nigdy nie zwalczały religii i nie atakowały Kościoła. Zgodnie z *Konstytucją Andersona* z roku 1723 i następnymi konstytucjami do wolnomularstwa nie przyjmuje się „głupich ateuszów a tylko osoby wierzące w istnienie Boga, czyli Wielkiego Architekta Wszechświata.”

Powstaje pytanie, jaka różnica teologiczna między katolicyzmem i protestantyzmem sprawia, że Kościół katolicki potępia masonerię a wład ewangelickie odnoszą się do niej przychylnie. Obawiam się, że takiej różnicy nie znajdziemy ani w Piśmie Św., ani w *Listach apostołskich*.

Rodzi się pytanie, czym się naprawdę kierował Klemens XII, podejmując tak szybką i, powiedziałbym, pochopną decyzję. Być może, że w owych czasach, kiedy panował jeszcze duch wojen religijnych, reformacji i kontr-reformacji, czuł się w obowiązku uchronić wiernych od wszystkiego, co pochodziło z heretyckiej, antypapieskiej Anglii i pachniało przewrotną tolerancją. Niektórzy historycy uważają, że ta decyzja zrodziła się na tle rywalizacji między Rzymem i Florencją, gdzie właśnie masoneria założyła swe gniazdo. W *Braciach Karamazow* Fiodor Dostojewski pisze nie bez racji, że kiedyś był jeden pasterz i jedna trzoda, a pojawienie się masonerii tę jedność zakłóciło. Istotnie, wraz z masonerią powstał jeszcze jeden ruch umysłowy wymykający się spod kurateli Kościoła.

Dotyczy to jednak głównie przeszłości, podczas gdy w ostatnich dziesięcioleciach nastąpiły dość wymowne zmiany. Czterech ostatnich papieży nie zabrało głosu w sprawie masonerii, a więc przerwało dwuwiekową tradycję, według której każdy Namiestnik Chrystusowy czuł się w obowiązku potwierdzić potępienie z roku 1738. W nowym *Kodeksie kanonicznym*, ogłoszonym przez Jana Pawła II w roku 1983, znikł artykuł 2335, co uchodzi na ogół za znaczące złagodzenie uprzedniego stanowiska, ale jednocześnie kardynał Ratzinger, stojący na czele Świętego Oficjum do Spraw Wiary, ogłosił, że należąc do masonerii katolik popełnia ciężki grzech.

Jest to więc powrót do poprzedniego stanowiska. Po raz pierwszy od dwustu lat sytuacja lekko się przejaśnia, ale trudno przewidzieć dalszą ewolucję. Zanotujmy jednak parę zygzaków rokujących nadzieję na pojednanie.

Drugi Sobór Watykański ogłosił: „Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej. Ta wolność polega na tym, że ludzie nie powinni ulegać jakiemukolwiek przymusowi czy to ze strony jednostek, grup społecznych, czy jakiegokolwiek władzy, aby w dziedzinie religii nikogo nie zmuszać do działania wbrew jego sumieniu. Nikogo nie można zmuszać do przyjmowania wiary wbrew jego woli”. Takim językiem przemówił Kościół pierwszy raz, co, rzecz oczywista, odpowiada całkowicie zasadom wolności i tolerancji, którym hołduje Zakon Wolnomularski. Odpowiada też wolnomularskiemu teizmowi z poszanowaniem wolności sumienia w dążeniu do Światła i Prawdy. Obok prawdy objawionej, którą proklamuje Kościół, jest miejsce na wolnomularskie poszukiwanie prawdy, choć bez nadziei, że się ją kiedyś odkryje. Wolnomularzowi muszą sprawiać satysfakcję słowa św. Augustyna: „Niech nikt z was nie mówi: już znalazłem prawdę.”

Do takich obiecujących sygnałów należą też różne spotkania i deklaracje. Oto kilka z nich:

W roku 1926 austriacki kapłan katolicki, ksiądz Gruber, oraz grupa austriackich masonów ogłosiła wspólną deklarację domagającą się zaprzestania wzajemnych ataków.

W roku 1937, w obliczu niebezpieczeństwa hitlerowskiego, Albert Latone z Wielkiej Łoży Francji ogłosił z przedmową Oswalda Wirtha list do papieża o wspólnym wrogu, wspólnym zagrożeniu, który pozostał jednak bez odpowiedzi.

Fakt precedensowy miał miejsce w roku 1961. Mistrzem Wielkiej Łoży Anglii został katolik.

W roku 1963 biskup sufragan Paryża, ksiądz Pezeril, wygłosił w Wielkiej Łoży Francji odczyt w duchu zbliżenia.

W roku 1970 przeor franciszkanów francuskich przyjął zaproszenie węgierskiej Łoży „Martovizc” i wygłosił odczyt również w duchu pojednania.

Około roku 1970 miały miejsce oficjalne, ale poufne rozmowy między episkopatem niemieckim i Wielką Łożą Zjednoczoną Niemiec. Toczyły się one nad Jeziorem Konstanckim i trwały z przerwami sześć lat. Episkopat ogłosił, że mimo dodatknych zmian, jakie nastąpiły w łonie wolnomularstwa, równoczesna przychylność do Kościoła i masonerii jest niemożliwa.

Jednakże jeden z najwybitniejszych reprezentantów Kościoła we Francji, jezuita, ksiądz Riquet, ogłosił wiele artykułów utrzymując, że zakazane są tylko te obediencje, które występują przeciwko Kościołowi; inaczej mówiąc, zakaz dotyczy tylko Wielkiego Wschodu. Wielka Łoża Narodowa Francji podziela to stanowisko.

W roku 1992 wspomniany jezuita hiszpański, Benimeli, ogłosił książkę, w której wyraża pogląd, że bulle papieskie potępiające masonerię zostały podyktowane względami politycznymi a nie teologicznymi. Ów jezuita doliczył się 2000 księży, którzy w wieku XVIII należeli do masonerii, wśród nich dwudziestu pięciu arcybiskupów i dwóch kardynałów.

W roku 1994 Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Francji, Jean Louis Mandinan, oraz biskup Wersalu, ksiądz Thomas, wydali wspólnie kasetę video *Ogród tajemniczy* w celu wzajemnego zrozumienia, ale wyświetla się ją rzadko, z zachowaniem daleko idącej ostrożności. Biskup Thomas uczestniczył w tzw. białym zebraniu masonskim i przyjął poprzedniego Wielkiego Mistra Wielkiej Łoży Francji, Jean-Pierre'a Barata, w klasztorze jezuitów.

Należy tu wspomnieć także audycję telewizyjną w Polsce w roku 1995 z udziałem dziekana teologii z KUL, pastora ewangelickiego i dwóch braci.

Gdy mowa o problemie Kościół – masoneria, zazwyczaj wymienia się tylko punkty sporne. Wbrew moim chęciom nie zdołałem tego uniknąć, bo domagała się tego przeszłość, ale gdy zwracam oczy ku przyszłości, myślę przede wszystkim o pojednaniu i nie o tym, co dzieli masonerię od Kościoła, lecz co ją z Kościołem łączy.

A więc przede wszystkim wiara w istnienie Boga Jedyneho, Wielkiego Architekta Wszechświata. Wiara, której ani wiedza, ani nauka nie jest

w stanie wykluczyć czy umniejszyć, która z natury swej jest wartością irracjonalną. *Credo quia absurdum est* – głosił św. Augustyn (wierzę, bo to absurdalne). Słowa te powtarzają zarówno chrześcijanie, jak i masoni. A więc miłość bliźniego, pierwsze w Kościele przykazania, przejęte w pełni przez masonów w postaci braterstwa, tolerancji i filantropii; ideał świętości u chrześcijan, którego odpowiednikiem u masonów jest dążenie do doskonałości; prymat ducha nad materią, życia duchowego nad konsumpcją; przywiązanie do cnoty, co w języku masonskim nosi równie staroświecką nazwę „dobrych obyczajów”; wolność, a nie pokarmy ziemskie. Zdaniem Dostojewskiego wyboru takiego dokonał Chrystus i wbrew zaleceniom Wielkiego Inkwizytora masoni również cenią wyżej wolność niż dobra materialne. Łączy nas wspólny wróg, jakim jest materializm w rozmaitych postaciach. Wspólna walka przeciwko grzechowi (w języku chrześcijańskim), czyli występкови (w języku wolnomularzy).

Popełniłbym nietakt stawiając obie instytucje na jednakowym poziomie. Kościół to stary, potężny dąb, obok którego rośnie niewielki krzak wolnomularstwa. Można jednak porównać te dwie instytucje do dwóch linii równoległych, chociaż różnej grubości. Biegąc w tym samym kierunku, sprawiają wrażenie, że ze sobą rywalizują. Jedni matematycy twierdzą, że linie równoległe nigdy się nie spotykają, ale wolę tych uczonych, którzy uważają, że linie równoległe spotykają się w nieskończoności.

Rozważania moje zatytułowałem *Spowiedź masona*, aby podkreślić ich charakter osobisty. Katolicyzm był religią mojego dzieciństwa, mojej młodości, moich rodziców, mojego narodu. Odległość, jaka mnie dzisiaj dzieli od zakrystii, pozwala mi oceniać swobodnie posunięcia Watykanu i wypowiedzi papieża, ale czynię to z nabytym od kołyski szacunkiem i przywiązaniem. Negatywny stosunek Stolicy Apostolskiej do wolnomularstwa nie budzi we mnie ani oburzenia, ani irytacji tylko ubolewanie.